

WIECZÓR

Walka we Francji TOCZY SIĘ DALEJ

Rząd wybrał politykę siły, a de Gaulle zaciera ręce

PARYŻ 6.12 (PAP)

Sytuacja strajkowa we Francji nie uległa większym zmianom. Strajkujący panują nad sytuacją w północnym zagłębiu węglowym. Na południu akcja policji i wojska została wstrzymana.

Strajkujący utrzymali swoje pozycje w większości miast południowych. Sytuacja na odcinku paryskim pozostaje bez zmian. Walka o opanowanie węzłów i dworców kolejowych straciła na ostrożności.

Krażą pogłoski o możliwości nawiązania rozmów między CGT a rządem. Komunikat CGT określił warunki, na jakich dyskusja mogłaby być rozpoczęta.

RUCH strajkowy wśród nauczycieli szkół średnich czyni postępy. Od soboty przystąpili do strajku urzędnicy prefektury oraz pracownicy ministerstwa pracy, gospodarki narodowej, wyżywienia, rolnictwa, przemysłu i handlu, odbudowy oraz oświaty.

Do strajku ostrzegawczego w poniedziałek i wtorek przystępują: policja i pracownicy poczty i telegrafów.

Najmilszy uśmiech otrzyma
od „WIECZORU“

Upominek wartości
15.000 zł

Drugi uśmiech PREZENT
za 7.000 zł

Trzeci — **za 3.000 zł**

Wiele dalszych cennych
nagród książkowych

Nagroda Filmu Polskiego

Nagroda wielkiej firmy

fotograficznej

SZCZEGÓŁY NIEBAWEM



PODAJEMY jeszcze raz warunki konkursu na „najmilszy uśmiech“. W naszym konkursie fotograficznym mogą wziąć udział wszyscy panie z całej Polski. Od dnia 10 b.m. redakcja przyjmuje fotografie twarzy uśmiechniętych. Zdjęcie musi być wyraźne, ostre, najlepiej formatu pocztówkowego.

Wybrane zdjęcie wraz z nazwiskiem i imieniem (można prócz tego wypisać pseudonim) i dokładnym adresem wysłać (względnie dostarczyć osobiście) redakcji „Wieczoru“ przy ul. Marszałkowskiej 3-5.

Od dnia 10 b.m. w każdym numerze „Wieczoru“ czytelnicy znajdą specjalny kupon zaopatrzonego potrzebny mi w tym celu rubrykami uczestnictwa w konkursie.

Kopertę w której znajdują się kupon i fotografia należy wyraźnie zaadresować: Warszawa, Marszałkowska 3-5 „Wieczór“. Konkurs fotograficzny.

Specjalne jury klasyfikuje nadesłane zdjęcia i umieszcza wybrane w ilości 100 (stu) do pisma. Spośród owych stu Czytelnicy głosują na „swoje uśmiechy“ i przesyłają do redakcji kupony w dowolnej ilości. (W kuponie wymienić numer wybranego zdjęcia).

12 najpiękniejszych uśmiechów wg orzeczenia Czytelników będzie zamieszczonych w jednym specjalnym numerze „Wieczoru“. Odebranie się wtedy ostateczne głosowanie na

NAJMIŁSZY UŚMIECH

Dulles w Paryżu

PARYŻ, 6.12. (Obsł. wł.). Forster Dulles, doradca min. Marshalla, intensywnie konferował z czołowymi przedstawicielami rządu francuskiego oraz z gen. de Gaullem. Potwierdza się w pełni opinia, że celem wizyty Dullesa w Paryżu było nakłanianie rządu Schumana do nienastępiwej walki ze strajkującymi robotnikami, z CGT i partią komunistyczną.

Polityka amerykańska uważa dziś sprawę Francji za ważniejszą i pilniejszą, niż zagadnienia traktatu pokojowego z Niemcami — i dlatego min. Marshall wysłał Dullesa z Londynu do Paryża. Posłowie partii komunistycznej wystąpili z deklaracją, w której z oburzeniem protestują przeciw ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy Francji i traktowania Francji jako kolonii.

Rekord listopada Węgiel PKP

Najpoważniejszą rubrykę zwiększonych przewozów jesiennych, dokonanych przez P.K.P., stanowił węgiel. Plan ustalony przez P.K.P. w porożu mieniu z Centralą Zbytu Węgla opiewał w przełomowym miesiącu listopada na 4.126.600 ton. P.K.P. załadowała i przewiozła w listopadzie — 4.140.408 ton, wykonując plan w całości z nieznaczną nadwyżką.

Należy podkreślić, że P.K.P. wykonała w listopadzie to olbrzymie zadanie, pomimo równoczesnego wielkiego zapotrzebowania na przewozy artykułów sezonowych jak buraki, ziemniaki, zboże itd. w anormalnych warunkach technicznych wobec równoczesnego przekuwania torów szerokiej na normalne na terenach ziem południowych i zagłębi węglowych.

Drugie posiedzenie anglo-radzieckie Wilson Mikojan

MOSKWA 6.12 (API). Po wczorajszej pierwszej sesji, w której udział brali eksperci radzieccy z ministrem handlu zagr., A. Mikojanem na czele i delegacja brytyjska pod przewodnictwem Harolda Wilsona, toczą się w dalszym ciągu rozmowy w Moskwie na temat nawiązania anglo-radzieckich stosunków handlowych.

Następny numer „Wieczoru“ ukaze się we wtorek w południe

„Parszywa owca” lotnictwa USA Skandal zdolnego Amerykanina Samoloty były na czas — częste zarobki też



JESLI lotnictwo amerykańskie nie umiało znaleźć zepsutego jabłka w swej skrzyni, dobrze, że uczynili to inni — tymi słowami zakończył głównodowodzący lotnictwa USA generał Arnold jedną z najbardziej błyskotliwych karier wojskowych swego podwładnego i przyjaciela, gen. Meyers'a.

OD SZEREGOWCA DO GENERAŁA

Generał major Bennett Meyers zaczął swą karierę od zwykłego szere-

gowca, a mając lat 46 dysponował 60 miliardami dolarów, które wydała Ameryka na lotnictwo. Był jednym z najzdolniejszych ludzi USA. Jemu zawdzięcza Ameryka, że w ciężkich czasach wojny było zawsze tyle samolotów i takie, jakich trzeba.

PIERWSZE POSZLAKI

W roku 1945 opuścił wojsko w pełni chwały. Gdy przed Komisją Sledczą Senatu pociągnięto do odpowiedzialności milionera — fabrykanta samolotów w Kalifornii, Hughesa, padły pierwsze oskarżenia pod adresem Meyersa. Hughes proponował mu łapówkę 200.000 dolarów. Meyers prosił Hughesa o kupowanie akcji. Siedziwo dało rewelacyjne rezultaty. Ten generał, który dysponował milionami, przez całe życie robił drobne świńskie tawki na tysiące.

3 „DYREKTORÓW“

Założył on fabrykę narzędzi, Aviation Electric Co. Jeden budynek jednopiętrowy, 30 obrabiarek. Potrzebował jeszcze jednego narzędzia — dyrektora. Znalazł go w postaci męża swej sekretarki, Blerioty Lamarre, skromnego buchaltera. Dostał on 31.000 dolarów pensji, ale dla siebie brał tylko 2.000 dolarów, resztę szła do kieszeni Meyersa. Ale i tego było mu mało. Wobec tego wicedy-

Zjazd ZWM obraduje

KULA pijanego majtka przypadkowo zabija 17-letniego chłopca

GDAŃSK, 6.12. (obsł. wł.)

W pobliżu siedziby Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego w Gdańsku popełniona została ponura zbrodnia na osobie 17-letniego Paula Łuczaka, zamieszkałego w Pleniewie.

W godzinach wieczornych przechodził dwóch pijanych marynarzy, nieustalonej dotąd narodowości. W pewnym momencie wynikła między nimi gwałtowna sprzeczka, jeden z marynarzy wyjął rewolwer i strzelił do kolegi.

Tragicznym przypadkiem strzał pijanego chybił celu i kula trafiła przechodzącego ulicą Łuczaka, który bez przytomności padł na ziemię zalaną krwią.

Pijani marynarze zbiegli w niewiadomym kierunku.

Adam Obar-
ski jeden z
głównych
oskarżonych
w procesie
KPOPP.
Patrz spr-
wodzenie
na str 2



Pierwszy dzień
zjazdu ZWM
Przemawia wice
premier Gomułka

DZIŚ
6
STRON

W IMIENIU RZĄDU witał Zjazd Premier Cyrankiewicz

W sobotę, jak już donosiliśmy, rozpoczęły się obrady I Krajowego Zjazdu Zw. Walki Młodych w wypełnionej po brzegi sali „Roma“ w Warszawie.

W imieniu Rządu witał zjazd premier Cyrankiewicz, w imieniu KCPPR — sekretarz generalny partii, Gomułka. W serdecznych żołnierskich słowach powitał następnie zjazd marszałek Żymierski.

Młodzi Obywatele! Jesteście przedstawicielami organizacji o pięknych i bohaterskich tradycjach z okresu okupacji i wojny z faszyzmem — rozpoczął swoją mowę premier Cyrankiewicz.

Jesteście jako Związek Walki Młodych dużą częścią młodzieży Polski Ludowej. Jesteście, wraz z organizacją OM TUR, młodzieżą przede wszystkim klasy robotniczej — a wraz z „Wiciami“, demokratami i harcerzami zorganizowaną młodą awangardą walczącą o nowe oblicze ideowe całej polskiej młodzieży.

Przyszłość Polski będzie taka, jaką buduje cały naród swoim wysiłkiem i swoim rozumem politycznym. Przyszłość będzie taka, jaką będzie młodzież. Dziś już nie patrzymy na swoją przeszłość tak, jak patrzyła młodzież okresu przedwojennego — o której pisało się, że są „bezrobotnymi jutra“.

Po wywaleniu przez naród w wyniku walki z faszyzmem nowych form ustrojowych, po usunięciu kapitalistycznych form wyzysku i kapitalistycznych form produkcji — nie jesteście już młodzieżą złądną społecznie, pozbawioną szans — pozbawioną pracy i perspektyw życiowych — pozbawioną równych szans startu życiowego — na korzyść nielicznych.

Jedną z najważniejszych prac rządu było i jest zapewnienie młodzieży wszystkich warunków należytego rozwoju. (Dokończenie na str. 2-iej)

Niech kosztuje, ile chce Ale Warszawa będzie miała szkołę godną Pragi

Korespondencja własna „Wieczoru“

Pan Wacław Vacek prymator czyli prezydent Pragi jest jednym z najpopularniejszych ludzi w nowej Czechosłowacji. Niedawno obchodzono w Pradze uroczystości 70-lecie Jego urodzin. Z tej okazji cała prasa CSR zamieszcza szereg zdjęć p. Vacka. Charakterystyczne były te zdjęcia: z wnuczkami, przy zrywaniu jabłek we własnym ogrodzie, przy robieniu porządków domowych itd.

Prezydent Pragi bratniej nam Republikę promieniuje serdecznością i uprzejmością. Ujmując od razu rozmówcę zdrowym i rześkim humorem.

— Wywiad dla „Wieczoru“ Warszawa? — proszę bardzo! Właśnie znajdujemy się w trakcie „rozkręcania“ akcji pomocy dla was, chcemy żeby to poszło jak najszybciej. Dwa razy daje ten, kto szybko daje.

Na początek — proszę podkreślić postanowiliśmy zbudować w Warszawie wielką, nowoczesną piękną szkołę. Niech kosztuje ile chce! Damy za to nad wejściem napis „Praga-Warszawie“. Chyba nie będziecie się sprzeciwiać?

W tej chwili zaczęła się już akcja w szkołach praskich. Przeniesie się ona na cały teren Republiki. Liczymy, że każda uczennica i każdy uczeń w Czechosłowacji podaruje swym warszawskim kolegom jedną koronę. — Rzecz prosta, że lwią część kosztu poniesie samorząd Pragi...

— Kiedy zaczęłyby się budować?

— Przypuszczam, że z wiosną. Już myślimy o planie. Potem — mój przyjaciel prezydent Tołwiński — łaska wie wyznaczyć plac — i... akurat, wie pan wpadło mi do głowy: — kto wie czy nie zrobimy tego tak, że młodzież czeška i słowacka wystąpi w roli murarzy. To by było ładnie?

— Prosiłbym jeszcze parę słów, dotyczących aktualnych problemów bratniej stolicy.

— O Pradze? Niech pan napisze, że naszym najcięższym problemem są mieszkania, mieszkania, mieszkania. Mimo to, że nie straciłmy zbyt wielu przy przejściu frontu. Brakuje nam 10.000 mieszkań. — Myślę, że w ciągu najbliższych pięciu lat problem rozwiążemy. Przede wszystkim

przez budownictwo spółdzielcze. I to budownictwo w nowym stylu.

— Czy są jeszcze jakieś tak samo ważne problemy Pragi?

— Owszem. — Komunikacja. Już przed rokiem 1938 opracowane były plany metra dla Pragi. Czy przystąpimy do jego budowy w najbliższym czasie? Raczej nie. Praga nie ma jeszcze pełnego miliona mieszkańców. Projektujemy więc, na wzór Moskwy, wyrzucenie tramwajów ze śródmieścia i wprowadzenie na ich miejsce trolejbusów. — No ale o Pradze wystarczy.

Nie chce pan jeszcze czegoś usłyszeć o Warszawie?

— Proszę bardzo!

Otóż — niech pan napisze, że w tych dniach jadę do Złina, do Baty. Mam tam już zamówioną wizytę u generałnego dyrektora. Przypuszczam, że niebawem najbliżej do dzieci Warszawy otrzymają nasze bućki, a swoją drogą niech pan też zaznaczy, że nasz referent p. Jarosz prowadzi akcję zbiórki pomocy szkolnych. Pierwszy transport powinien być otrzymany już z początkiem roku 1948.

— Dziękuję panu prezydentowi za piękny wywiad...

— Podziękuję panu za poświęcenie szkoły, naszej szkoły, do której będą chodziły wasze dzieci w Warszawie.

Rozmawiał A. Piwowarczyk



Prezydent Pragi w otoczeniu swych najmłodszych obywateli.

Gruba ryba podziemia

na próżno wywija się z sieci własnych przestępstw

Marszewski ujawnia istotne porozumienie „Komitetu porozumienia”

4 DZIEŃ procesu przeciwko członkom podziemnego „Komitetu Porozumienia” upłynął na zeznaniach szarej eminencji Stronictwa Narodowego, Marszewskiego.

Marszewski w procesie trzyma się taktyki wymijających i ogólnikowych odpowiedzi i dopiero przyparty do muru przez prokuratora, daje rzeczową odpowiedź.

FRED

Specjalizacja

Bardzo nieładnie powiedział. Nie elegancko. W ogóle nie mogę po wtóżyć...

— Zasmakany urząd! — powiedział. A taki sympatyczny, siwy pan, porządnie ubrany, z teczka. Dziwna rzecz, że nie chodziło mu wcale o Urząd Skarbowy. Ani o PKP. Tylko poprostu o Urząd Pocztowy na ul. Bagateli. Wychodząc stamtąd chciał trzasnąć drzwiami, ale nie mógł, bo były sprężynowe.

— Choler! — powiedział jeszcze do mnie.

— Nie idź pan, bo pana szlag tra...

W Urzędzie są 3 okienka: do listów, do przekazów i do paczek. Zdawałoby się: idealny porządek. Przy listach nie było nikogo. Przy przekazach około 40 osób. Przy paczkach stali interesanci, ale nie było nikogo za okienkiem. „Paczkarze” czekali cierpliwie małe pół godziny, wreszcie ktoś wepchnął górną połowę swego ciała na tamtą stronę i wrzasnął:

— Jest tam kto?!

— Będzie po południu — odparła pani „od przekazów”.

Podsiedział potem do niej kierownik urzędu i zaczęli cichą rozmowę na tematy niewiadome. Ludzie z przekazami czekali małe pół godziny... a oni rozmawiali.

— Panie kierowniku! — zawołał później ktoś — Tamta pani jest wolna. Czy nie moglibyśmy oddać koleżankę i przyjąć pewną ilość przekazów?

— Nie potrafi. Ona jest „od listów” — oparł kierownik, który przeprowadził taką specjalizację swoich pracowników.

Ej, formalisto-sze! Czyżby do pracy nie potrafiła...?

Bardzo praktyczna

GWIAZDKA DLA PAŃ

to czek na prenumeratę

czasopisma:

„MODA

i Życie Praktyczne”

oraz

„WYKROJE i WZORY”

Prenumeratę przyjmuje Admini-

stracja, ul. Daszyńskiego 14.

Nie martw się Na wszystko jest rada.

LEŻ to razy zdarza się wdzied

kobietę wpatrzoną z zazdrością

w fotografię gwiazdy filmowej Ze

zdjęcia patrzy na nas roześmiana,

beztroska twarz w obramowaniu

uspianych włosów, spadających

na ramiona.

Po dokładnym przyjrzeniu się fo-

tografii stwierdzamy, że na praw-

dę ładne są tylko te włosy właśnie.

zmieni się on w nasze codzienne

przywyczajanie.

Jeżeli włosy przetruszcza się

często i są rzadkie lub wypadają,

przygotować sobie „wódkę rozmar-

nową” w sposób następujący:

szklanką wódki zalać 1 tyżką sto-

lową rozmarynu na przeciąg 2 ty-

godni. Zlać ją potem, przeceścić i

dać mały kryształowy kamfory

(wielkości ziarnka grochu).

Za pomocą szczoteczki przecierać

ją wódką skórę na głowie 2 lub 3

razy na tydzień. Przy myciu, do pu-

kania włosów używać odwaru skrzy-

pu (garść na 2 litry wody).

Srodkie te wzmocnią włosy spo-

wodując ich porost i osuszą skórę

głowy. Szczotkować 2 razy dziennie.

Potrąca dnia

Cynaderki obmyć, oczyścić i

obgotować w wodzie. Wy-

żyłować i pokrajać w plasterki.

Smażyć na maśle lub na marga-

rynie z drobno pokrajaną ce-

bulką, gdy zrumieni się wsypać

poł tyżki maki, którą na-

leży mocno rozetrzeć. Włożyć

do tego cynaderki, dodać trochę

kwasku cytrynowego, dla sma-

ku trochę mialkiego cukru.

Dusić pod nakryciem. Gdy zu-

pełnie miękkie — dopiero posolić

i popieprzyć. Gdyby sos był je-

szcze rzadki można dosypać

trochę tartego chleba. Do cyna-

derek podaje się jęczmienną

kaszę, (orkiszową).

Da-ha

KLUB LITERACKI „ODRODZENIE”

40 miliardów — to bardzo dużo ale potrzeba jeszcze więcej

Mówiąc, iż co szósty obywatel w Polsce siedzi na ławie szkolnej, nie popełnia się zbyt wielkiego błędu.

Liczba dzieci, młodzieży i dorosłych, których wychowaniem i nauczaniem kieruje Ministerstwo Oświaty, wynosi 4.412.000.

Armia 120.000 nauczycieli, rozdzielona między 29.931 uczelni, w codziennej pracy hoduje umysły i charaktery nowego pokolenia.

Odbudowa i rozwój oświaty w Polsce są imponujące. Ale ogrom potrzeb i konieczności wyrównania braku są ciągle dotkliwie, a wyniki wymagane — rzędu najwyższych.

Jeszcze przeszło milion dzieci czeka na przedszkola, dla których oprócz lokali, brak 28.000 wychowawczyń. Do szkół podstawowych trzeba skierować jeszcze około 20.000 nauczycieli.

Spośród trzech zasadniczych potrzeb szkolnictwa w Polsce: lokali, pomocy szkolnych i wykładowców — brak nauczycieli jest najdotkliwszym. Nauczycielstwo jest obecnie zawodem, wymagającym najwięcej chyba ofiarności wobec niezwykle ciężkich warunków materialnych, w jakich się znajduje.

Na komisji skarbowo-budżetowej Sejmu przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty stwierdzono, że około 30 proc nauczycieli pracuje za dwóch, a 10 proc. za trzech.

Nauczyciele mają w klasach zbyt wiele dzieci, a ilość godzin lekcyjnych przeciętnie dwukrotnie przekracza normę. Uposażenia nauczycieli są zbyt niskie.

Taki jest stan faktyczny. Nikt nie zamierza go ukrywać, trzeba tylko starać się zrozumieć przyczyny istniejących trudności. Aby podnieść dadek nauczycielski o 3.000 złotych miesięcznie trzeba zwiększyć wydatki na uposażenie o 4 i pół miliarda złotych. Doceniając wagę i słuszność takiej podwyżki, komisja skarbowo-budżetowa wyraża nadzieję, że minister skarbu wskaze źródła pokrycia tego wydatku.

Ogólna suma wydatków, przewidywanych na oświatę w nadchodzą-

cym roku budżetowym, wynosi w różnych resortach około 40 miliardów złotych — w tym budżet Ministerstwa Oświaty 25.728.360.000 złotych.

Komisja skarbowo-budżetowa za proponowała podwyższenie tego budżetu o 2.819.587.000 do kwoty 28.547.947 złotych.

Sumy te wskazują, jak wielki wysiłek podejmuje Państwo w dziedzinie oświaty publicznej. Oświata należy w Polsce do rzędu spraw najważniejszych.

st. g.

E-was to pewnie zaciekaWi... bo - to stolica

I znowu Warszawa była świadkiem „zaszczytnej porażki” naszych sportowych reprezentantów. Czesi pokonali naszych najsilniejszych ludzi na obie łopatki.

W ubiegłą niedzielę walczono nie tylko na macie. Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono trzech panów, których potrzebowało dotkliwie w ulicznych zapasach w stylu dowolnym. Zapasy te były zapewne ostatnim numerem programu obchodu imienin licznych Andrzejów.

Tak więc imieniny mogą stać się przyczyną większego rozlewu krwi, niż nawet potrójna katastrofa. Na Towarowej tramwaj wpadł na wóz, wóz na samochód, z wszystkich pojazdów poleciały wióry, a mimo to nikogo nie odwieziono do szpitala na kurację.

Odwieczono natomiast do Szczęśliwicy, ale nie na kurację, lecz na wieczny odpoczynek, resztki Dworca Głównego.

Rozbiórka jego trwała dość długo, ale jeżeli porównamy wielkość Dworca z wielkością bunkrów przed Politechniką i czas ich rozbiórki, to porównanie wypadnie na korzyść Dworca. Nareszcie jednak liczne zapowiedzi zsięły się i rozszarpało trochę 2 bunkry przy pomocy materiałów wybuchowych.

Gdy z ulic Warszawy znikają ostatnie pomnikowe bunkry, z założonego przez „Wielkiego Łowczego III Rzeczy”, Goeringa, monachijskiego Jagd - Museum „znika” brzoń myśliwska, grabowana przez Niemców z Warszawy, i wraca do stolicy. Dzieje się to wbrew uśmiechom i drwinom.

Nie dostanie ona jednak nagrody w konkursie „Wieczoru”. „Wieczór bowiem poszukuje pani z najmiłym uśmiechem.

A więc, szanowne panie, prosimy o fotografię... Mówi pani, że nie ma powodu do uśmiechu. Powody są, i to bardzo istotne: jest jeszcze wyjątkowo ciepłota, zbliżają się Święta, wystawy pęcznią, komisje trzymają ceny na smyczy, jest coraz więcej trolejbusów, Zarząd Miejski wytruje do Świąt wszystkie szczyry. Poza tym: uśmiech jeszcze nikomu nie zaszkodził — wprost przeciwnie.

EWAS

Złota książka Hamburga

upstrzona wciąż podpisami

Hitlera, Goeringa i t.d.

HAMBURG. 3.12. (Obsl. wł.).

Brytyjskie władze okupacyjne za stanowiącą się, co zrobić z setkami podpisów czołowych osobistości hitlerowskich między innymi Hitlera i Goeringa, znajdujących się w słynnej hamburskiej „złotej księdze” jednym z najwspanialszych zbiorów autografów na świecie.

„Złota księga” Hamburga oprawiona jest w skórę ze złotym herbem miasta na okładce. Gdy lord Pakenham, b. minister do spraw Niemiec, podpisywał tę księgę, podpis jego znalazł się obok autografów Edwarda VII, cesarza Wilhelma, prezydenta von Hindenburga i Hitlera.

Księga, która mierzy pół metra długości i 25 cm. szerokości, ma złote klamry, na które można ją zamykać.

Została ona pódarowana Hamburgowi z okazji otwarcia ratusza w 1897 r. Znajdują się tam podpisy Bismarcka, wielkiego księcia Meklemburgii, króla Fauda egipskiego, Alberta, księcia Monaco, admirała Hortheego, marszałka Badoglio i Fitzmaurice’a, który przeleciał przez Atlantyk w 1927 r. Hitler podpisał tę księgę dwa razy w 1935 i 1939.

W czasie wojny nakazano zniszczyć karty z podpisanymi antyfaszystów jak prezydenta Eberta i premiera pruskiego Muellera. Jednakże kustoszowi udało się usunąć te karty, schować je i w 1945 r. zostały one włączone z powrotem do księgi.

Co do dalszych spotkań z obcymi

czynnikami osk. wyjaśnia, na rozmowę z Cavendishem w październiku 1946 r. Marszewski udał się razem z Kwiecińskim. Na wstępie Cavendish wyraził niezadowolenie z pominięcia Grocholskiego w spotkaniu. W trakcie dalszej rozmowy oskarżony przedstawił Cavendishowi taktykę polityczną podziemia oraz stosunek do Mikolajczyka.

Również jednym z powodów, które skłaniały nas — ciągnie osk. do wyzyskania kontaktu z Cavendishem była chęć omówienia sprawy rządu emigracyjnego w Londynie oraz sytuacji międzynarodowej i uzgodnienia na tej podstawie naszej linii politycznej.

W odpowiedzi odnośnie sytuacji międzynarodowej i możliwości ewentualnego konfliktu światowego Cavendish oświadczył, że obecna sytuacja należy uważać na długi okres czasu za ustabilizowaną i przypuszczenia co do ewentualnego konfliktu są całkowicie bezpodstawne.

Zaczyna zadawać pytania prokurator, który prosi przede wszystkim o jasne i konkretne odpowiedzi.

Prokurator: W jakich władzach Stronictwa Narodowego był oskarżony w momencie wyzwolenia kraju?

Osk.: Byłem członkiem prezydium S.N., szefem wydziału wojskowego i politycznego.

Prok.: Kto wchodził w skład komisy wojskowej?

Osk.: Komendant „Kuba”, Michałowski, plk. Oves, Kobylański, Świeżewski, Borowski i ja.

Prok.: Kłedy oskarżony poznał szefa wydziału Organizacji Wojskowej S.N. — „Wojciecha”?

Osk.: Późnym latem 1945 r.

Prok.: Jaki zakres wywiadu ustalo na tym spotkaniu?

Osk.: (cedzi powoli słowa) Wywiad polityczny, wywiad wojskowy — w pewnym zakresie...

Prok.: A kontrwywiad?

Osk.: W pierwszej chwili zaprzecza temu jakoby był przewidziany kontrwywiad. Przysnaję jednak, że przewidziana była ochrona organizacji przed władzami.

Z dalszych pytań wynika, że Marszewski zwerbował sobie do pomocy niejakiego „Józefa”, który był przeznaczony na stanowisko kierownika wywiadu.

Prok.: Więc jednak był wywiad? Oskarżony odpowiada we właściwy mu sposób, zmierzający do zaciemnienia rzeczy jasnych: — Dążeniem do pewnego stopnia do tego, by był wywiad.

W końcu 1945 r. prezydium S.N. wypłaciło Marszewskiemu 300 tys. złotych dla organizacji wojskowej. Pieniądze te Marszewski przekazał członkowi komendy głównej organizacji wojskowej — Roszkowskiemu.

Prokurator, zmierzając do ścisłego ustalenia roli Marszewskiego w organizacji wojskowej, zapytuje: — Dlaczego prezydium wypłaciło te pieniądze oskarżonemu, a nie wprost Roszkowskiemu? Czy oskarżony był komendantem głównym oddziałów zbrojnych Stronictwa Narodowego? Oskarżony zaprzecza.

Prokurator: Czy oskarżony, jako kierownik wydziału wojskowego odbywał odprawy z ludźmi z Komendy Osk.: Odbywałem zebrania, i można je nazywać odprawami.

Prok.: Czy na tych „zebraniach” oskarżony wydawał rozkazy grupom zbrojnym?

Osk.: Wydawałem polecenia.

Prok.: Czy więc był oskarżony komendantem sił zbrojnych?

Osk.: Formalnie nie byłem...

Prok.: Nie było dekrety nominacyjne?

Po dalszych pytaniach prokuratora i odpowiedziach oskarżonego są zarządził przerwę do worku dn. 9 b.m.

W imieniu PPR: Wł. Gomułka

Na drodze do zjednoczenia całej młodzieży polskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

woju — poprzez powszechne szkolenie i doszkalanie i poprzez jednako- wy dostęp do wyższych uczelni po- przez domy kultury, kluby i świetlice, poprzez opiekę nad zdrowiem, wczesny i sporty. Równocześnie młodzież — przede wszystkim młodzież zorganizowana, jest dziś czło- w- ą

Wnikliwi badacze stosunków panujących po drugiej stronie Atlantyku dostrzegają liczne luki w tym pozornie tak niezwalczonym ustroju.

Dla przeciwnego Europejczyka Ameryka jest krajem Hollywoodu, gangsterów, drapaczy nieba, Murzynów dmących w saksofony, no i milionerów, rozkoszujących się wszelkim luksusem, jaki dostępny jest światu dzięki zdobyciom technicznym.

W rzeczywistości Ameryka nie jest bynajmniej tak usprawnioną technicznie, jak o tym sądzimy. Istnieją tam wciąż jeszcze linie telefoniczne pozbawione urządzeń automatycznych i obsługiwane przez telefonistki. Poczty nie roznosi list do domów.

Rzemieślnik jest istotą nieosiągalną. Bieda człowieka, któremu popsuły się dzwonki, któremu nie domyka się okno w mieszkaniu, lub postrzępiły się mankiety koszuli. Nie znajdzie on nikogo, kto by zechciał przyjść mu z pomocą w tych drobnych, lecz jakże dotkliwych kłopotach życia codziennego.

Aby znaleźć wyjście z sytuacji, Amerykanin kupuje nowe dzwonki, nowe okna, nową koszulę, co jest oczywiście marnotrawstwem. Podobnie, jak z ubraniem, postępuje Amerykanin z zepsutym rowerem, samochodem, aparatem radiowym.

Czy Ameryka może pozwolić sobie na takie marnotrawstwo? Bynajmniej. Już obecnie zmuszona jest ona importować drewno i celulozę z Kanady, cynę z Boliwii, rteć, chrom, cynk z Meksyku. Obecnie nie jest to jeszcze żadną groźbą, gdyż Ameryka ma dolary, za które wszystko nabyć można. Ale daleko gorsza jest ta okoliczność, że o naftę jest coraz trudniej. I ten ostatni wzgląd należy mieć na uwadze, gdy się obserwuje niektóre posunięcia polityczne St. Zjednoczonych.

ią odbudowy kraju, jest awangarda pracy i współzawodnictwa, tak jak w czasie wojny młodzież, a wśród niej, w ZWM-owcy byliście awangardą walki o wolność narodu.

W imieniu Rządu życzę Wam, ZWMowcy, abyście obradowali na Waszym Zjeździe w pełnym zrozumieniu zadań, które przed Wami stoją i w pełnym zrozumieniu odpowiedzialności za to, co dziedziczycie z walki o wolność i demokrację całych pokoleń ludu polskiego, co dzie dziczycie z ostatnich walk narodu z okupantem hitlerowskim, co dziedziczycie będziecie jako zwycięzca demokracja ludowa, jako Niepodległa Ludowa Polska.

Wicepremier Gomułka

ZWM jest organizacją bezpartyjną, należy jednak odróżniać bezpartyjność ZWM-u od apolityczności. Organizacja młodzieży pracującej nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otaczających ją zagadnień i zjawisk politycznych, gdyż nie zezwalała na to położenie i warunki życiowe tej młodzieży — jej interesy klasowe. Apolityczność nie da się pogodzić z walką o lepszą przyszłość. Dla młodzieży nie może być obojętne, w jakim żyje ustroju, i jaki ustrój społeczno-polityczny ma ona budować.

ZWM, walcząc i pracując dla Polski bez wyższości człowieka przez człowieka, zdeklarował tym samym swój ideologiczny charakter: ZWM jest bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującą i uczącą się młodzieży miejskiej i wiejskiej — jest samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski ludowej.

PPR, odrzucając koncepcję partyjnych organizacji młodzieżowych, stara się pozyskać zaufanie wszystkich zetkniętym swą polityką na od- cinku młodzieżowym oraz całością swej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

W INTERESIE CAŁEJ MŁODZIEŻY

PPR odrzuca koncepcję partyjnych organizacji młodzieżowych, ponieważ

Marszałek Zymierski

W mowie swojej marszałek Polski Michał Zymierski oświadczył m.in.: „Są narody na świecie szcycące się bogactwami materialnymi, rozległymi koloniami. My nie posiadamy takich skarbów, ale posiadamy inny skarb na naszej ziemi, który przewyższa skarby zaoceaniczne: posiada my młodzież o wysokim patriotyzmie i żarliwej miłości ojczyzny, gotowa na wszelkie ofiary dla jej dobra”.

Zwracając się wprost do ZWM-owców, marszałek stwierdza, że ich organizacja dała wielki zastęp ludzi, którzy posiadli sztukę nie tylko umierania po polsku, ale i życia po polsku; sztukę zwycięzania po polsku i sztukę budowania pałaców z gruzów po polsku. To nie każdy na świecie potrafi. — „Przyniesicie ze sobą na ten Kongres młodej, sprawiedliwej i mądrej Polski najpiękniejszą częśćkę naszej historii, naszej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne”.

stol na gruncie zjednoczenia wszystkich organizacji i powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia, która reprezentowałaby całą młodzież polską.

„Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki — stwierdza mówca — w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieży.

Na tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w zrealizowaniu idei zjednoczenia ruchu młodzieżowego i utworzenia zjednoczonej organizacji całej młodzieży leży nie tyle wśród istniejących, poza ZWM-em organizacji młodzieżowych, ile wśród tych partij politycznych, którym trudno jest wyrzec się posiadania własnych, partyjnych organizacji młodzieżowych. A według naszego zdania w tej sprawie, należy wla- sny interes partyjny podporządkować ogólniejszym celom. Zjednoczona organizacja młodzieżowa leży w interesach całego młodego pokolenia i w interesie wzmocnienia i rozwoju Polski ludowej.”

Mimo pewnych różnic ideologicznych właściwych wszystkim stronnictwom Bloku Demokratycznego, mimo pewnych odrębności interesów warstw społecznych, reprezentowanych przez stronnictwa Bloku — wszystkie te stronnictwa stoją na gruncie demokracji ludowej i ta idea demokracji ludowej i budownictwa Polski ludowej stanowi dostateczną podstawę dla organicznego zjednoczenia całego ruchu młodzieżowego, dla powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia.

ALE NIE Z DNIA NA DZIEŃ

„Jesteśmy świadomi — oświadcza mówca — że zbudowanie jednolitej organizacji młodego pokolenia, w warunkach obecnego rozdrobnienia ruchu młodzieżowego, nie może być dokonane z dnia na dzień.

Na obecnym etapie partii i organizacji młodzieżowe winny szukać sposobów i form jednolitego wychowywania młodego pokolenia przy zachowaniu dotychczasowej odrębności organizacji młodzieżowych.”

ZWM-owcy byli pierwszymi z najofiarniejszych w walce z okupantem niemieckim o wolność narodów. Z tej właśnie organizacji wyszedł legendarny już dziś Pierwszy Batalion im. Czartaków. W tej organizacji wyróśli nieugięci bojownicy Hanka Sawicka i Janek Krasicki. Członkowie ZWM byli w pierwszych szeregach odrodzonego Wojska Polskiego, idąc na szturm Warszawy, Wału Pomorskiego, umocnień Odrzy i Nysy i na szturm Berlina. Członkowie ZWM byli również w pierwszych szeregach budowniczych Ludowej Polski, ginąc od kul skrytobójczych podziemia, kierowanych i opaczanych z zagranicy. ZWM-owcy byli pierwszymi młodymi ludźmi w Polsce, którzy rzucili hasło współzawodnictwa pracy, jak również pionierami młodzieżowymi, którzy wystąpili w Polsce z programem jednolitości całej polskiej młodzieży.

Wędruję po nieznanej Warszawie Bieda z nędzą na Annopolu czeka na pomoc

DLA przeciętnego warszawiaka stolica zamyka się w ramach: Mokotów — Wola — Żoliborz. Praga już jest tylko „Praga”, a gdzieś tam daleko istnieją bliżej nieznane: Targówek, Bródno, Pelcowizna i nawet Annopol.

Rodał



Małżonka Petain'a przebywa za pozwoleniem władz na wyspce d'Yeu, gdzie uwięziony jest w fortecy eksmarszałek. Mieszka on w małym hoteliku. Codziennie rano, otulona w czarny płaszcz, odbywa drogę do więzienia. Wolno jej przez jedną godzinę przebywać z mężem. Przynosi mu zawsze paczki, codziennie niezmienne dwa jajka, które od razu gotują. Siedzą przy stole z białego drewna. Dwóch strażników nie opuszcza ich ani na chwilę.

Po skończonym widzeniu p. Petain wraca wolno do swego małego pokoiu, z którego nigdy nie wychodzi poza wizytami do męża. Czyta bardzo wiele książek. Jedną jej „przyjaciółką” jest 9-letnia córka właściciela hotelu, którą uczy robienia na drutach.

Dyktatorem dla muzykantów w Stanach Zjednoczonych jest James C. Petrillo. Stoi na czele syndykatu muzycznego, który liczy 225.000 członków. Ostatnio zabronił wszystkim zrzuceniom, nagrywania muzyki na płyty. Ameryka produkuje rocznie ponad 500 milionów płyt.

Petrillo uważa, że gdy zabraknie płyt, publiczność będzie musiała chodzić na koncerty, poza tym muzycy będą mogli produkować się o wiele częściej w 603 stacjach radiowych. Ogłosił on, że wprowadzenie tego nowego zakazu obowiązować ma od dn. 31 grudnia br.

Jeżeli rzeczywiście tak się stanie, będzie to rewolucyjna zmiana w życiu każdego obywatela amerykańskiego, gdyż w każdym domu w Stanach Zjednoczonych znajduje się gramofon i wiele płyt do słuchania i do tańca.

Zemsta po 21 latach. Dwóch wielkich gangsterów z Chicago: Shelton i Birgen zakończyli w 1926 roku w tej samej pięknej kobiecie Helenie Holbrook. Zwyciężył Birgen. Od tej pory bandyci zwalczali się wszelkimi sposobami. Birgen z domu swego stworzył fortecę, która była swego czasu bombardowana z samolotów przez ludzi wynajętych przez Sheltona.

W walce między dwoma gangsterami padło ok. 40 ludzi. Ostatecznie Birgen, aresztowany za zabójstwo, został skazany na śmierć i wyrok wykonano. Shelton wkrótce potem wycofał się ze swego „zajęcia” i prowadził spokojne życie mieszczańskie w okolicach Chicago. Występował też coraz odważniej, dając obrony osobistej. Parę tygodni temu, gdy jechał samotnie autem, minęła go piękna limuzyna, z której posypał się grad kul. Shelton został zabity. Mściciele czekali 21 lat na zemstę.

ALFRED KRUPP



Symbol potęgi militarnej Niemiec, „bohater” procesu który rozpoczął się w Norymberdze przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Praga kończy się za torem kolejowym poza koszarami przy ul. Jagiellońskiej. Dalej zaczyna się cmentarz: rozgrodzony, opustoszały cmentarz żydowski i olbrzymia przestrzeń cmentarza bródzińskiego. Niedługo po obu stronach ulicy stały drewniane, na kolor ochry malowane domy. Wojna nie oszczędziła ich i dziś Bródno jest obrazem nędzy i rozpacz, zwiastująca w ponury, jesienny dzień, kiedy śnieg, topniejąc, zamienia się w rzadkie błoto, przyskające spod kół nielicznych pojazdów.

U NAS, NA ANNOPOLU...

Zostawiając po lewej ręce przejazd kolejowy, prowadzący na doszczętnie niemal zburzoną Pelcowiznę, dostajemy się w obręb Annopola. Miał on już i przed wojną specyficzną sławę i mieszkali tu najczęściej ci najubożsi i ci wydziedziczeni, bezdomni. Wojna okrutnie na Annopolu wyrwała szczyby: dachy są pozrywane i załatanie prowizorycznie, niektóre ściany spełkane, budynki szkolne i wiele z tych barokopodobnych budowli — zniszczone. Na dalszym planie tkwi kilka ocalałych przed siekierą topoli. Tu i tam przekrzywiona, ślepa latarnia gazowa. W lecie na tym piaszczystym pustkowiu szaleć musi nadwiślański samum.

BIEDA W DOMU, PANIE...

Na skraju Annopola wznosi się wysoki, zrównany, z cementowej cegły budynek szkolny. Mieszka tu parę rodzin. Z maleńkiej klatki obok schodków wygląda koza (w ogóle na tym Annopolu „pęta się” sporo rozmaitych zwierząt, nie wyłączając gęsi). W wysokim, małym, ciemnym, wilgotnym pomieszczeniu gnieździ się rodzina Hieronima Gembskich: dwie osoby dorosłe i troje małych dzieci. Gembski, pracujący w Min. Pracy, uległ w maju ub. roku wypadkowi: spadając belką złałam mu lewą rękę. Kilkakrotnie operacje nie przyniosły poprawy i Gembski musi się pożegnać z lewą ręką jako narzędziem pracy. Leży w łóżku, oczekując na przyznanie renty.

Mieszkanie Gembskich — to dawny ustęp szkolny. Obiad przyrządza się na maleńkim piecyku żelaznym. Na rozwieszonym drucie suszą się trochę bielejny. Dziurawe półeczki dziecięce świadczą, że matka nie ma wiele czasu. Zarówno Gembscy, jak i mieszkający w tym domu, czekają na przyznanie renty.

Śmierć zajrzała mu w oczy gdy zajrzał przez dziurkę od klucza Skończyło się na 100 dolarach

NOWY JORK, 26.11 (Unipress). Milioner szwajcarski Jean J. Brodbeck, dyrektor wielkiego towarzystwa farmaceutycznego, korzystając z faktu, że prawo stanu New Jersey nie przewiduje kary za podglądanie, zajrzał wczoraj przez okno do łazienki, w której 37-letnia pani Marjorie Hayes i jej córka przygotowywały się do kąpieli.

Brodbeck nie przewidział jednak energii pani Hayes. Gdy ta miało zaniechać, że ktoś podgląda przez okno, ubrała się szybko w szlafrok i zanim Brodbeck zdążył uciec, przystawiła mu strzelbę do skroni, nakazując jednocześnie córce zadzwonić po policję.

Brodbecka wypuszczono za kaucją 1000 dolarów. Jego adwokat stwierdził, że Brodbeck nie może być zasądzony, ponieważ nie ma w stanie prawa zabraniającego podglądania. Sąd jednak skazał go na 100 dolarów grzywny.

NASZA OCENA

ŁUDZIE BEZ SKRZYDEŁ

KINO PALLADIUM

TRESCIA filmu jest akcją sabotażową czeskiego Rurka Opera, wykreślona głównie przez „Fotomontaż” kłopotliwego, Gena czeskiego robotników, należących do tej samej organizacji niepodległościowej, zamieszkałych w warsztatach lotniczych na jednym z lotnisk, w pobliżu Pragi. Niszczą samoloty niemieckie, gromadzą broń zbrodni, nie szczędząc o fiar, krwi i życia.

UCZUCIE pewnego zażenowania towarzyszy ocenie pierwszego filmu czeskiego, jaki po wojnie pojawił się na polskich ekranach. Jesteśmy zażenowani, ponieważ pokazano nam, jak można robić dobry film, nawet nie rozporządzając takim bogatym tematem, jakie nasi filmowcy zmarnowali przy nieudolnych próbach stworzenia filmu dokumentarnego z okresu okupacji. To, co Czesi zawarli w swoim filmie, odpowiada maleńkiej częścią

szkający na pięterku Korykowsky, obawiający się eksmisji, ponieważ ruiny mają ulec rozbiórce.

RODZINA MODZELEWSKICH

Do izdebki Modzelewskich można się dostać jedynie po narzuconych przez bajory kamieniach. I tu ciemne, w zaciekach ściany, sufit nosi ślady remontu:

— 4 tysiące wyłożyłam ze swej krawicy, panie, bo woda nam lała się na łeb — powiada Modzelewska. — Za izbę płaci się 70 zł miesięcznie. Mąż jest bez rekł. Jeden syn zginął w obozie koncentracyjnym, drugi — wywieziony po powstaniu do Niemiec — nie wrócił, 17-letnią córkę „rozwalili” w Warszawie Niemcy.

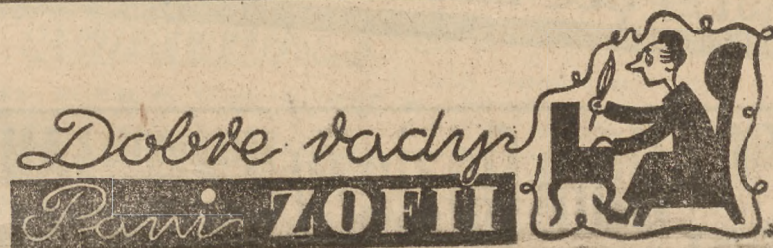
NA KOLONIACH

Za Annopolem wzdłuż straszliwej drogi, przed pół wiekiem brukowanej kocimi łbami, rozciągają się tzw. Kolonie, przechodzące gdzieś w mglistą mazowiecką dal w pierwsze zabudowania mocno zniszczonej w czasie wojny Białoleki. Z lewej strony drogi tablica z napisem: do Nieporętu 13 km. Tu się kończy Warszawa. Dalej jest prowincja. Granica jest niedostrzegalna.

W głębi podwórza niziuteńkie zabudowania i domek o wyglądzie kurnika. Mieszka tu rodzina Wojdów. I ich zagroda padła pastwą wojny. Gnieździą się w dawniejszej komóreczce i gospodarzą na swoich dwóch morgach ziemi. Pytam, czemu nie przeniosą się na Ziemię Zachodnią?

— Proszę pana — odpowiada Wojdówna — przyzwyczailiśmy się tutaj. Tu się urodziliśmy i tu pomrzemy. A co do ziemi, to ojciec dzierżał pole niemieckie i uprawia ziemię swoich sióstr, które się przeniosły na zachód, razem z nimi będzie z 10 morgów. Brat pracuje w Warszawie, ja pomagam matce w domu i jakoś to idzie... (Jkm)

Drukując te spostrzeżenia z „nieznanej Warszawy”, mamy nadzieję, że znajda one należne echo w Wydziale Opieki Społecznej, który się zainteresuje losem tych najbardziej upośledzonych i że w związku z tym zbliżającą się gwiazdą przyniesie im ich losie upragnioną a radosną odmianę.



Nigdy nie pragnie się gorąco tego czego
się pragnie tylko z rozumu.

Zbyszek: Ma Pan 30 lat i przeżył Pan wiele. Zdawało się Panu nawet, że właściwie nie ma nic już takiego w życiu, co by mogło Pana nęcić, co by się chciało przeżyć raz jeszcze. Był Pan żonaty, ale powrócił po wojnie do domu. Znalazł Pan na swoim miejscu ino i serce żony oddane całkowicie swojemu nowemu szczęściu i dziecku, którego ojcem jest „ten drugi”.

Nie ukrywa Pan tego, że przez lata rozłąki, były w Pana życiu inne kobiety. Były to jednak wszystkie przełotne miłości, a myślał Pan o Marysi jak o żonie i miejscu, gdzie ona jest, nazywał „domem”. Po powrocie ze strefy amerykańskiej okazało się, że nie ma Pan dosłownie nikogo i dosłownie nie. Rodzinę i brata zabrala wojna. Dostatek przedwojenny przestał istnieć, przyjaciele rozproszyli się po świecie.

Czuje Pan taką samotność, jak człowiek umarły, któremu dozwolonym było wrócić, ale z nikim po rozumieć się nie może. Pozostała Panu jedynie stara ciotka, samotna jak Pan. U niej Pan mieszka. Ciotka radzi Panu ożenić się po wtórnie i nawet pokazała Panu pewną 29-letnią pannę, którą ra da by widzieć, jako żonę Pana.

„To także taka samotnica — jak ja — pisze Pan — No, cóż — mo-



Piaszczyste wydmy, rozgrodzone parkany, były jak skłcone drzwi i załatanie ściany i dachy — to dziesięć Annopol.

Był czarodziejem plemienia Jaganów Zapomniał o Bogu i cywilizacji Po 35 latach wrócił do Polski z Ziemi Ognistej

HISTORIA, którą opowiemy, jest tak nieprawdopodobna, że gdyby nie świadkowie żyjący i zamieszkali na Wybrzeżu, trudno byłoby w nią uwierzyć. Przed trzema tygodniami na trampie południowo-amerykańskim „Santa Lucia” przybył do Gdyni oryginalny pasażer. Był to siwy i zarostliwy starszy człowiek, nazwiskiem Jakub Kurowski, który po spędzeniu całego życia w Ziemi Ognistej w Argentynie, zapragnął zamknąć oczy na ojczystej ziemi w Polsce.

Historia jego życia jest wręcz sensacyjna. Jako młody chłopiec wyruszył on w świat w poszukiwaniu pracy i szczęścia.

KTO CO LUBI WĄCHAĆ

Amerykański zoolog Wiliam Schklizer, mający duże doświadczenie w sprawie obyczajów i gustów zwierząt, stwierdza, że lwy przepadają za zapachem lawendy, bawoły lubią zapach gąlik muszkiatowej, psy lubią zapach amarylków, a wielbłądy zapachem amerykańskiego tytoniu.

Początkowo pracował on w dokoach Chicago jako zwykły robotnik. Następnie dostał pracę w olbrzymiej rzeźni miejskiej, skąd po kilku latach, po awanturze i zabójstwie majstra Niemca, dostał się do więzienia. Po pięciu latach został wypuszczony na wolność i wywędrował do Ameryki Południowej. W wędrowną swą drogę brał on aż do Ziemi Ognistej w południowej Argentynie. Kraj ten skłania się z jednej głównej wyspy i wielu małych wysp skalistych, jest pokryty moczarami i jeziorami, klimat jest chłodny, oceaniczny. Ludność prowadzi tu na ogół życie nędzne, zajmując się myślistwem, rybołówstwem i poszukiwaniem skarbków ziemnych w skalistej glebie wysp. Mieszkańcy Ziemi Ognistej żyli w sposób prymitywny i ubierali się w skóry, posługując się narzędziami z kości i muszli.

Kurowski pracował tu jakiś czas jako pasterz bydła, potem robotnik leśny, wreszcie po wielu latach zdzielił zupełnie i przyłączył się do szczytu Jaganów, żyjącego nad Kanałem Beagle.

W gabinecie dr Jana

Pan Bóg pierwszy ZOPEROWAŁ PACIENTA w uśpieniu

TRAFNE spostrzeżenie zawarte w dowcipie „Wieczoru”, że Bóg pierwszy dokonał operacji w uśpieniu, wywołując Adamowi zebro, odegrało dokładnie sto lat temu doniosłą rolę w historii medycyny.

Właściwość umierania bólu przy pisaniu niegdyś atrybutem boskiej wiedzy, popierając to twierdzenie przyswójmy łacińskim: „Divinum opus est sedare dolorem” (Jest dziełem boskim uśmierzać ból). Jednak od początku niemal historii chirurgii, lekarze usiłowali wydrzeć tę tajemnicę z bogom.

Dawni chirurdzy poprosili o tym swych pacjentów, jak bele, i w tym stanie pilowali, jak u bel, ręce i nogi. Tym zabiegom towarzyszyły często nie tylko wstrząsy i przekleństwa pacjentów, ale i pies pod stołem operacyjnym, który z kapiącą z pyska śliną niecierpliwie wyczekiwał smacznej kęsa.

Dopiero w r. 1846 młodzi amerykańscy dentyści Wells i Morton wprowadzili narkozę eterową do operacji chirurgicznych. W tym roku sir James Y. Simpson, profesor położnictwa na uniwersytecie w Edynburgu zaczął szukać środka uśmierającego bóle porodowe.

Późnym wieczorem 4 listopada 1847 roku Simpson, wraz ze swymi towarzyszami dr. Keithem i Duncanem naprzyno wzięli różne substancje bez większego skutku. Nagle Simpson wpadł na pomysł użycia zawartości butelki, stojącej w zapomnieniu na stole laboratoryjnym pod stołem papierów, a zawierającej płyn, który według jego mniemania, był za ciężki do wdychania.

Trzej badacze napełnili puchary tym płynem i poczęli nim oddychać. Wkrótce stali się niezwykle rozmowni, mówili nader inteligentnie i czarująco, tym bardziej, że doświadczeni towarzyszyli im kilka pięknych pań. Nagle głos ich poczęł się stawać coraz bardziej głuchy i wszyscy trzej stracili przytomność. Pierwszy ocknął się Simpson, a widząc swych towarzyszy w opłakanym stanie, jednego pod krzesłem z oczami w ślup, opadniętą szczęką, chrapiącego jak

Na jednej stronie „Timesa” Mr Cripps ma i nie ma czasu

DWA wyjątki z tej samej strony „Timesa” z dnia 15 listopada 1947 r. Stafford Cripps, obecny dyktator ekonomiczny Anglii, który miał przemawiać wczoraj na zebraniu labourystów w Chelmsford, zatelegrafował, że nie może przyjechać z powodu nawalającego wyjątkowo nagłej pracy.

Poniżej widnieje następująca wiadomość:

Stafford Cripps, nowy minister skarbu, był wczoraj z małżonką na wczorajszym przedstawieniu sztuki irlandzkiej w Mercury Theatre.

Z czasem przestał on wierzyć w Boga i zaczął uprawiać szamanizm, niezwykle cenione przez członków tego plemienia, które dotąd jeszcze wierzy w demony. Język Jaganów jest bardzo bogaty i jedynie dla określenia liczby posiada trzy cyfry: 1, 2 i 3. Kurowski z czasem doszedł do najwyższej władzy wśród tego plemienia, najpierw jako czarownik, a potem nacelnik całego szczepu.

Przed kilku laty jeden z jego współplemieńców przyniósł mu naczynie pełne cennego kruszcu i kamieni, które okazały się diamentami i grudiakami zioła. Jak się okazało, odkrył on kopalnię złota, którą wkrótce wykupił od nacelnika plemienia Jaganów Polaka Jakuba Kurowskiego pewne konsorcjum północno-amerykańskie.

Po ukończeniu 65 roku życia, jeden z jego przybytnych lekarzy-członków orzekł, że dni jego życia są policzone. Kurowski postanowił wówczas wrócić do Polski.

Po rozdanu całego majątku między najbliższych mieszkańców Ziemi Ognistej i pozostawieniu sobie za ledwie kilku tysięcy dolarów, starzec wybrał się w daleką podróż do Polski.

Po dwóch tygodniach poszukiwań wymarłej już dawno rodziny, która zamieszkiwała pod Rzeszowem, Kurowski wrócił na Wybrzeże i w Sopocie natknął się przypadkowo na przyjaciela z lat chłopięcych, niejakiego Jana Pietrzaka, staruszką będącego dozorcą miejskim w Gdańsku.

Przed trzema dniami nieznali przychodnie obok cmentarza we Wrzeszczu, byli świadkami smutnego konduktu żałobnego, za którym postępował jeden jedyny człowiek. Był to staruszek Jan Pietrzak, odprowadzający na miejsce wiecznego spoczynku swego przyjaciela Jakuba Kurowskiego, robotnika, pasterza, czarownika i szefa plemienia Jaganów, którego marzeniem było spożyć w ojczystej ziemi.

niedźwiedź, drugiego wierzgającego nieprzytomnie nogami, krzyknął z zachwytem: „To znacznie lepsze i mocniejsze niż eter!”

Doświadczenie to powtórzone jeszcze kilkakrotnie. Najwięcej wdzięku wykazywała panna Petrie, siostrzenica Simpsona, która bohaterka poddała się uśpieniu, a zasypiając złożyła ręce na piersiach i wołała w uśpieniu: „I’m an angel oh, I’m an angel!” (Jestem aniołem, ach jestem aniołem!).

15 listopada Simpson ogłosił swe badania w Edynburskim Towarzystwie Lekarsko-Chirurgicznym. Stosowanie narkozy chloroformowej ze szkocij rozszerzyło się wkrótce na całą Anglię, a następnie Francję i Niemcy, rugując eter.

Wprowadzenie uśpienia do medycyny, podobnie jak wszystkie odkrycia, spotkało się gorącym sprzeciwem konserwatystów. Simpson był swych przeciwników ich własną bronią. Kiedy szkodliwy minister sprzeciwiał się stosowaniu narkozy, jako tej, która miała łagodzić karę boską, spuszczano na wszystkie kobiety za grzech Ewy, w myśl Biblii kładące w ręce rodziców, Simpson stwierdził, że samo właśnie przyznanie na świat Ewy odbyło się w uśpieniu. Bóg przecież spuścił głęboki sen na Adama, a gdy ten spał wyjął zebro z boku jego i uczynił niewiastę.

Ten argument był wystarczający dla ministrów, pozostała jeszcze tylko opozycja ze strony lekarzy. Peine zwycięstwo przypadło w udziale Simpsonowi w Anglii dopiero w roku 1853, kiedy wielka królowa Wiktoria urodziła w narkozie księcia Leopolda.

Z czasem stosowanie narkozy chloroformowej nie stało się nietykalnym przy porodach, ale nawet zostało wyrugowane z chirurgii przez wczesną odkryty i mniej szkodliwy eter, oraz nowocześniejsze metody narkozy. Nie obniża to jednak w niczym zasługi Simpsona i w setną rocznicę jego odkrycia nie tylko medycyna, ale i cała ludzkość ze czcią winna wspominać tego pioniera „boskiej sztuki uśmierzenia bólów”.

Dr. Marek

Placówki dyplomatyczne... Najdroższy jest Paryż

PIEROG—jak wszyscy o tym wiedzą — jest to ozdoba piórni kapeluszy dyplomatów. Szpada i bogato haftowany złotem frak stanowią strój galowy. Jest to kosztowny strój.

Reprezentacja dyplomatyczna jest dziedziną, na którą żaden kraj nie szczędzi wydatków.

Dyplomacja amerykańska jest jedną, która nie uznaje galowych strojów. Niewiele jednak na tym oszczędza, gdyż luksusowe samochody służby dyplomatycznej USA kosztują na pewno więcej, niż Polskę jej przedstawicielstwa zagraniczne, łącząc złoconymi frakami i pierogami.

Polska posiada 28 przedstawicielstw dyplomatycznych, 61 placówek konsularnych i — delegację przy ONZ. Niebawem powstanie 10 nowych urzędów konsularnych na obszarze Niemiec.

Ogólny koszt utrzymania wszystkich placówek dyplomatycznych, przewidziany na rok 1948, wynosi 3.369.388.000 złotych. Nie jest to wiele, gdy się zważy, że wydatki te obejmują nie tylko płace personelu, ale

i wszelkie koszty reprezentacji, urzędzenia i utrzymanie gmachów nadszłych ambasad, poselstw, konsulatów itp.

Najwięcej kosztuje ambasada w Paryżu, najmniej ambasada w Turcji. Najmniejszym i najtańszym urzędem zagranicznym polskim jest agencja konsularna w Neapolu. Prowadzi ją jedna tylko osoba.

Ambasador posiadamy 18: w Czechosłowacji, Chinach, Itali, Rumuni, Stanach Zjednoczonych, Turcji, Wielkiej Brytanii i ZSRR. W 17 innych krajach Polskę reprezentują posłowie.

Ambasador reprezentuje Głową Państwa, posel jest przedstawicielem rządu. Do fraka, szpady i pieroga ma prawo jeden i drugi, różnicę w strojach określa szczegółowo najsubtelniejsza z umiejętności — protokół dyplomatyczny.

Zabroniono Niemcom strzelać powstał raj dla myśliwych

PONIEWAŻ Niemcom nie wolno mieć broni myśliwskiej, olbrzymie obszary lasów niemieckich przepełnione są zwierzyną.

Komunikat oficjalny Zarządu Lasów określa na 20.000 sztuk ilość sarn, — na 1500 — dzików, na 120.000 — zajęcy i na 20.000 — lisów, którą należałoby odstrzelić, aby doprowadzić tylko w jednej Wirmbergii ilość zwierzyny do normalnego stanu.

PZZ to praca i troska o Ziemię Zachodnie

W dniach 7 i 8 grudnia odbędzie się w Poznaniu pierwszy po wojnie ogólnopolski Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego.

Gdy sobie uświadomimy trzyletni okres wzmożonej pracy Związku, jak i jej wyniki, a zwłaszcza, gdy przypomnimy sobie, że to zeszłego roku właśnie Polski Związek Zachodni obchodził jubileusz 25-lecia swojej działalności, wydaje się rzeczczą słuszną poświęcić mu z okazji zbliżającego się Zjazdu kilka słów.

Polski Związek Zachodni miał w całej pełni szczęście zdystansować obecnie swój dwuletni wysiłek w walce o dopiero co odzyskane Ziemię Zachodnie. W stwierdzeniu tym nie ma cienia gołosłowności. Związek bowiem obecne Ziemię Za-

chodnie traktował w swej pracy w okresie międzywojennym jako ziemię niezwykłą. Zgodnie ze swą generalną zasadą umacniał polskość nie tylko na Śląsku, Wielkopolsce i Pomorzu, ale przez żywe kontakty także z rodzimą ludnością, która na skutek niefortunnnej granicy, wytyczonej w traktacie wersalskim znalazła się po tamtej stronie. Stała opieką moralną i materialną, w szczególności starania o utrzymanie i pogłębienie polskości, troska o dzieci polskie, corocznie gromadnie odwiedzające Polskę, to były m. in. przejawy działalności PZZ. Z drugiej strony podejmowana przez Związek ciężka, a nieprzejednana walka z niemiecką, dekonspirowaną zaborczą tendencją, przypominanie społeczeństwu polskiemu o obowiązku ustawicznej czujności, oto była druga generalna linia polityki PZZ.

3 LATA PO II WOJNIE

We wszystkich miastach wojewódzkich reaktywowano Okręgi, w miastach powiatowych wznowiono prace Obwodów, wreszcie Obwodów same zabrały się do organizowania kół w poszczególnych miejscowościach. Był to wysiłek ogromny. Od budowania siły organizacyjnej Związku i podniesienia stan liczebny organizacji do kilkusetosobnej rzeszy członków.

WSPÓŁDZIAŁANIE PRZY OSADNICTWIE I WERYFIKACJI

Jedną z pierwszych spraw, jaką podjęto, była zakrojona na szeroką skalę akcja osadnictwa na Zie-

miach Zachodnich. Przez biura PZZ przeszły setki tysięcy późniejszych osadników. W biurach tych działające ośrodki informacji i propagandy przyczyniły się w dużym stopniu do spopularyzowania idei osadnictwa. Podjęta równocześnie przez Związek propaganda na rzecz granicy Odra, Nysa, popularyzacja wiedzy historycznej i współczesnej o Ziemiach Odzyskanych, niewątpliwie przyczyniła się do pogłębienia znajomości w społeczeństwie polskim spraw zachodnich.

W związku z faktem pozostania na Ziemiach Zachodnich milionowej rzeszy rodzimej ludności polskiej i przeprowadzenie przez władze administracyjne jej weryfikacji, PZZ nie tylko, że współdziałał w tworzeniu zasad tej weryfikacji, ale bezpośrednio przez swoje ośrodki terenowe wziął w niej poważny udział.

DOMY SPOŁECZNE

Rozwinięto akcję oświatowo-kulturalną, gromadząc pomoce szkolne, biblioteki, książki dla dzieci i szkół na Ziemiach Zachodnich. Zorganizowano kursy zarówno dla autochtonów, jak i dla repatriantów. utworzono 21 Domów Społecznych, z tym, że 7 następnych jest w stadium organizacji.

PZZ zajął się z dobrymi wynikami repatriacją nieobecnych ojców, członków rodzin, pochodzących z ziem Zachodnich, którzy przebywali w niewoli armii sprzymierzonych.

Osobny dział pożytecznej pracy Pol. Zw. Zachodniego, to prowadzenie badań nad zagadnieniami niemieckimi.

E. S.

na POLCE z książkami

Romuald Wilkowski — „Elementy matematyki wyższej” (dla początkujących i samouków). Do druku przygotował: Dr Stanisław Gołąb Prof. Akad. Górniczej. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, marzec 1947 r. Str. 294, zł. 800.

Popularny podręcznik naukowy, wprowadzający metodę poglądową w świat pojęć matematyki wyższej. Książka służyć może abiturientom, jak kurs przygotowawczy do ścisłych studiów matematycznych na wyższych uczelniach, samoukiem pragnącym rozszerzyć swój horyzont w związku z wykonywanym zawodem i wykształconym laikiem pragnącym poznać dziedziny matematyki wyższej. Książka wyszła w ramach serii „Proste książki o zawiłych sprawach”.

Bohdan Kamiński — „Elementy chemii fizycznej”. Spółdz. Wydaw. „Czytelnik”. Kraków, 1947, str. 455, zł. 1200.—

Bardzo interesująca i pożyteczna książka z serii „Proste książki o zawiłych sprawach”. Prof. U. J. świetny znawca przedmiotu, w sposób przystępny zapoznaje czytelnika z nowoczesnymi poglądami na budowę materii i wszechświata.

Pol. Gojawiczyńska — „Rajskie jabłko”. Paweł. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. 1947. Wydanie IV. 2 tomy. T. I, str. 200, t. II, str. 243, zł. 660. Stanowiąca dalszy ciąg „Dziękuję ci Nowolipki”.

Żywa napisana powieść interesuje czytelników doskonałym ujęciem charakterów, nastrojów i przeżyć. Przenosi nas w okres sprzed ćwierci wieku, w tętno życia mieszczańskiego wczorajszej Warszawy.

Nasze gęsi w Londynie

GDYNIA, 5.12. (obsł. wł.)

Na S/S „Lech” załadowany został pierwszy w tym roku transport gęsi w ilości około 5 ton, który odepłynie do Londynu. Będą to gęsi mrożone, które w okresie przedświątecznym uradują stęsknionym dobrym rzeczy podniebienia londyńczyków.



SKŁADNICA SPORTOWA

M. Wrześniewski i Wł. Skonecki
WARSZAWA
ulica MARSZAŁKOWSKA Nr 97A

**Narty
Buty
Łyżwy**
K 12519-1

»Camera«

WARSZAWA
Al. Gen. Sikorskiego 33 róg Marszałk.
APARATY fotograficzne i przybory, kinowe, waga, K 12514-1 skotastmowe, mikroskopy. Kupno — Komis — Sprzedaż

WŁ. CHOJECKI

POLECA: FIRANKI, DYWANY
NARZUTY, POKRYCIA MEBLOWE
32363-1
WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA Nr 122 (róg Sienkiewicza)

DOM TOWAROWY B-cia JABŁKOWSCY

Sp. Akc.
Warszawa, ulica Bracka Nr 25
POLECA: K 12506-1
OBFICIE ZAOPATRZONE
WSZYSTKIE DZIAŁY
w podarki gwiazdkowe

Futra-Lisy „OCCASION”

WARSZAWA
ul. Chmielna 15. K 12507-1

ZABAWKI - GALANTERIA

- HURT -

Bałanda i Kobusowa

Warszawa, Marszałkowska 108

lokal 27 K 12510-1 lokal 23

ZŁOTE PIÓRA

KARTY DO GRY

21235-1 W. ANTOSZEWSKI

W-wa, Marszałkowska 66

MEBLE

TAPCZANY

38912-1 TANIO — GWARANTOWANE

Piotr Morawski

Warszawa, ulica Marszałkowska Nr 121

Obrączki od Kuleszy

TO SZCZĘŚCIE

W MAŁŻEŃSTWIE

W-wa, Al. Jerozolimskie Nr 21

Firma egz. od 1908 r. 32360-1

GALANTERIA

HURT

A. OCIEPKO i S-ka

WARSZAWA

Al. Sikorskiego 31 i piętro. K 12511-1

Fryzjerzy DAMSCY

byli współpracownicy L. „WIKTOR” oraz byli współwłaściciele L. „AS”

mią zaszczyt zawiadomić Sz. Panię, iż w dniu 22 listopada 1947 r. otworzyli

SALON FRYZJERSKI p.l. „SCARLETT”

Żurawia 32 przy Marszałkowskiej

Z poważaniem

Gabriel Sielski, Eugeniusz Jurczyński, Feliks Czarnowski, Wacław Kozłowski, Władysław Biedrzycki, Zena Dragowska i Pani Mela oraz man-

eurzystka z b. firmy „Manru” Irena. K 12501-1

Dom Odzieży HIERONIM JANAS

WARSZAWA, Marszałkowska 86 róg Żurawiej

poleca: PELISY,

plaszcz damski, męskie, chłopięce, ubrania, kurtki oraz spodnie

DUŻY WYBÓR — CENY KONKURENCYJNE K12515-1

P D T

Powszechne Domy Towarowe

POLECAJĄ ARTYKUŁY:

MONOPOLOWE, SPOŻYWCZE, WŁÓKIENNICZE, MATERIAŁY PISM., PRZYBORY SZKOLNE, KOSMETYKA, OBUWIE, GALANTERIA SKÓRZANA, SZKŁO, PORCELANA, MEBLE, ZABAWKI, SPORT, ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

DO NABYCIA

na terenie Warszawy w P.D.T. przy ul

1) Mickiewicza Nr 27 (Żoliborz)

i 2) w nowo otwierającym się P.D.T.

przy ulicy K 12572-1

Złotej Nr 7/9 (Śródmieście)

na terenie kraju w 33 uruchomionych P.D.T.

W każdym P.D.T. sprzedaż bez ograniczeń

ZE SPECJALNYM UWZGLĘDNIENIEM ŚWIATA PRACY

TO DOBRA MASZYNA DO SZYCIA

W FIRMIE

J. MIROWSKI

Warszawa K 12502-1

ul. Puławska 50, telefon 427-17

ATELIER FOTOGRAFICZNE

J. E. KORKOWIE

CHMIELNA 14 (dawnej 16).

WYKONYWA: Zdjęcia techniczne. Specjalny dział portretów oraz

zdjęcia do dowodów filmowe i slubne. Prace wykonujemy solidnie i punktualnie. K 12517-1

Maszyny BIUROWE

MECHANICZNE WARSZTATY

NAPRAWY

JAN JAWORSKI

W-wa, Chmielna 26, tel. 88-330

ZABAWKI

i konfekcja dziecięca

BI-BA-BO

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 27. K 12508-1

WYKWINTNE UPOMINKI

POLECA

H. Zygałdewiczowa i S-ka

Warszawa K 12509-1

ul. Bracka 20 vis a vis Widok

MEBLE

GABINET Chippendale

Stołowy Chippendale

I WIELE OKAZYJNYCH KOMPLETÓW K 12505-1

oraz pojedynczych sztuk

TANIO POLECA „DOM I SPORT” ulica Bracka Nr 22

MEBLE

TAPCZANY

WERSALKA

W-wa, Mokotowska 73 i piętro

Suknie, plaszcz, pelisy

z własnych i powierzonych materiałów w najtańszym źródle zakupu. Tani mieszka reklamowy. Poleca pracownia krawiecka

„KAROLINA”

Szpitalna 4-9, I piętro. K 12512-1

WODA SODOWA

UDERZA DO GŁOWY

»Ostromecko« leczy

DZIAŁ CUKIERNICZY: wyroby E. Wedel

Fuchs, Piasecki inne

DZIAŁ KONSERWOWY: konserwy mięsne i rybne

DZIAŁ FERMENTACYJNY: wina krajowe

BOGATE ASORTYMENTY — CENY NISKIE K 12599-1

Centrala Gospodarcza

„Solidarność”

Spółdzielnia z ogr. odp.

W-wa, Sienna 60, tel. 865-82

POLECA:

UBRANIA MĘSKIE, KURTKI I

PLASZCZE ZIMOWE, FUTRA, KO-

ZUCHY, KAPECE, OBUWIE, BIE-

LIZNE POŚCIELOWA I OSOBISTA.

SKLEPY W WARSZAWIE

MARSZAŁKOWSKA 106

MARSZAŁKOWSKA 39a

(DŁ. ZBAWICIELA)

ZGODA 15 K 12516-1

PRAGA — TARGOWA 32

Gzłonkowie Zw. Zaw. korzystają z 10% rabatu

Najlepsze! Najtańsze!

OGNIE CHOINKOWE

Wytwórnia „SULIMA”

Kantor: Warszawa, Krucza Nr 11

(sklep przy bramie)

PROWIDZIA ZA ZALICZENIEM

INFORMACJE: tel. 85593. 21248-1

Taki polski daje tylko

pasta na terpentynie

Batura

złoty fabryczny

Warszawa

Marszałkowska 150

Dywany perskie, srebra

stołowe, puderniki, papierosnice

poleca

„TEHERAN”

W-wa, Plac Unii Lubelskiej

(róg Klonowej)

KUPUJEMY ZŁOM. K 12518-1

3 REPREZENTACYJNE SKLEPY

Państwowego Przemysłu Spożywczego w Warszawie

1) Kr. Przedmieście 16/18

2) ul. Marszałkowska 81

3) Al. Wyzwolenia 26



Iak cyrkówka na linie balansują trolleybusy wśród stada SAMOCHODÓW

NA trasie linii trolleybusowej „A” panuje niesłychany bałagan. Przy chodnikach alei Stalina stoją codziennie setki samochodów, które tamują przejazd trolleybusów i grożą niebezpieczeństwem katastrof. Szoferzy tych aut rzadko kiedy są dają sobie trud odpowiedniego za parkowania, nie rozumiejąc, że trolleybus ma ograniczoną swobodę poruszania się po jezdni.

Również na Brackiej, Jasnej i Kredytowej tarasują drogę sznury wyciekających samochodów. Sytuacja tu jest o tyle gorsza, niż w alei Stalina, że ulice te są bardzo wąskie i jeśli staną na nich w rzędzie trzy samochody obok siebie, trolleybus nie ma po prostu kłosa przejechać. W ten sposób tworzą się zatory, które powodują opóźnienia w rozkładzie ruchu.

Postoje z Brackiej można by przeniesić w al. Sikorskiego — ulica ta jest szersza i ma więcej miejsca. Również na Jasnej ilość stojących samochodów trzeba ograniczyć, wyznaczając tablicami dokładne miejsca postojów z granicą „od — do”.

CO DZIEŃ tonę węgla kradli w listopadzie

30.000 kg węgla odbita od zlodziei w listopadzie Służba Ochrony Kolei okręgu warszawskiego. Schwytano 132 osoby na kradzieży, 92 przekazano do M.O.

W tym samym okresie zatrzymano 134 nielegalnych handlarzy, 83 z nich ukarano mandataми na łączną sumę 12.350 zł, a pozostałych przekazano do M.O.

W listopadzie zatrzymano 60 osób bez biletów. Należące mandaty karne wyniosły 11.280 zł.



Na poniedziałek 8 m.

7.00 Syg. czasu, 7.05 Muz. 8.00 Dzień poran. 9.00 Nabożeństwo z Kości. Mat. Boskiej Loreańskiej w W-wie. „Tam gdzie ziemia rości chleb i sól” 10.00 Aud. Śmiesz. P. R. pod dyr. Jerzego Kozłowskiego. 10.30 Muz. symf. 11.30 Aud. liter. „Andrzej Struga” — w dziesiątą rocz. śmierci. 12.30 „Niedziela w wsi” 14.40 „Powrót Józefa” 15.45 „Nasza literatura w Warszawie” 16.00 „Dziś i jutro” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” 18.00 „Teatr cudów” w. Miguela Ceryanosa aud. rozryw. w oprac. Zb. Korpalko 18.55 Muz. 19.05 „Lew Tołstoj” 20.00 Dż. wiecz. 20.50 Wład. sport. 22.00 Muz. tanecz. 23.00 Ostat. wiadom. 23.30 Muz. tanecz. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

9.05 Muz. powa. 10.00 „Katarzynka” o powstaniu Gustawa Morcinka 10.15 Muz. rozryw. 11.10 Aud. poświęcona twórczości Witolda Friemana 11.30 Poezja populi. „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza fragment 12.00 „O dźwiękach Kłotek i o czapli z czerwonego podłaskiego” aud. dla dzieci najmłodszych 12.30 „Świąteczne randezyony muzyki” „Wyk. Zespół. Instrum. J. Orzechowskiego i J. Golewskiego oraz A. Borucki. 13.10 Aud. liter. „Andrzej Struga” w 10-tą rocznicę śmierci 13.40 Muz. 14.10 Gwiedzia liter. 14.25 „60 min. Muz. dla wszystkich” 15.25 Muz. kameralna 15.45 Muz. 16.00 Aud. rozr. „Król się bawi” — fragment z książki Roman Rolland p. t. „Olas Drengon” 16.50 Muz. lekka.

Na wtorek 9 m.

6.00 Syg. czasu, 6.15 Wład. poran. 6.20 Muz. 7.00 Dż. poran. 7.35 Muz. 10.45 „W 10-tą rocznicę zgonu Andrzeja Struga” pogadanka 12.00 Wład. poran. 12.30 „Z mikrofonu kralu” reportaż 12.30 Aud. rozryw. 16.00 Dż. polud. 16.02 Reportaż z 16.05 „Groch z kapustą” aud. dla dzieci 16.55 „Wyspa Cafa Sunda” słuch. 17.40 „Zagadki muzyczne” 18.00 RUL „Transport soków odżywczych” wykład. doc. dr. Janiny Kowalczyk 19.00 Z zagad. świata pracy „Współzawod. robot przy rozbiórce Dworka Głównego i Poziostowego” 19.10 „Z zagad. wielkich” 19.30 Recital fortep. Iriny Schenkman 20.00 Dż. wiecz. 20.50 Na pełnym morzu reportaż 21.00 Koncert symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. W. Ormlekiego 22.00 Aud. rozryw. 23.00 Ostat. wiadom. 23.30 Muz. powa. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

16.00 Dż. popoli. 16.25 Muz. 16.45 „Bogowie i potwory” feliet. 17.15 Piesni Pankiewicza i Marka w wyk. Marci Drewniakówny (sopran) 18.05 Muz. populi. 18.35 Nauka popraw. myślenia w oprac. prof. dr. Narcyza Lubnickiego 19.00 Muz. dla wszystkich 19.30 Muz. 20.00 Dż. wiecz. 21.00 Aud. rozryw. w wyk. Zespół. Instrum. Jana Calkera oraz Adama Wysocki (piosenki) 22.00 RUL „Transport soków odżywczych” wykład. doc. dr. Janiny Kowalczyk.

Dowcipuszy



Czarnych perelek dowcipu dostarczyło swoim czytelnikom wrocławskie „Słowo Polskie” w felietonie „Dzień naszej waluty”. Pełne inwencji porównania przeprowadza tam autor, między jubilerem, a składnikiem węgla („czarne diamenty”) — waluciarzami — a górnikami (węgiel — waluta). Możemy ostatecznie darować grafomanię, — ale czy Wincenty Pszowski daruje „waluciarza”... w to raczej wątpimy.

Kamienie pod płetwy rzuca „Syrenie” inicjatywa prywatna Wkrótce „Wgląd w rząd” usłyszymy w Warszawie

CO dzień tłumy publiczności odchodzą od kas teatryku „Syrena” w Łodzi. Magnesem, przyciągającym widzów, jest doskonała rewia — szopka polityczna „Wgląd w rząd”.

Warszawa nie może ciągle jeszcze przyjąć „Syreny” dlatego, że budynek, w którym miała ona zamieszkać, nie został wyremontowany. Prasa warszawska podaje, że główną rolę grała tu Inspekcja Budowlana. Chocemy zbadać bliżej całą tę sprawę i po skończonym przedstawieniu idziemy nie za kulisy teatru, ale do „Klubu Pickwicka”, gdyż tam można spotkać na kolacji cały zespół „Syreny”.

Dyrektorem teatryku jest Jurandot, którego teksty do piosenek i szopki są podstawą rewii „Wgląd w rząd”.

JUŻ pierwsze nasze pytanie. — Ja ka była przyczyna decyzji Inspekcji Budowlanej, zamykającej odbudowę „Syreny” w Warszawie? — wyprosił p. Jurandota z równowagi.

— Nie ma w tym ani słowa prawdy! — zaprzecza energicznie. Inspekcja Budowlana ustosunkowała się do nas bardzo życzliwie, a winę za to, że nie wykończono na czas budynek, ponosi ktoś inny.

— Czy może nam pan powiedzieć kto? — Owszem. Ale muszę zacząć od początku. „Syrena” jest spółdzielnią. Naszym marzeniem są przenosiny do Warszawy. Niestety, brak nam było pieniędzy, więc stworzyliśmy „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Teatru Syrena”, do którego weszło kilka osób z gotówką z Warszawy. Ci przedstawiciele „inicjatywy prywatnej”, chcąc zrzucić na siebie odpowiedzialność, zaczęli rozpowszechniać fałszywe wiadomości. Przy okazji proszę o opublikowanie, że nie biorę na siebie odpowiedzialności za wiadomości, które dotyczą „Syreny”, a nie pochozą od mnie.

NA zakończenie rozmowy p. Jurandot jeszcze raz zapewnia nas, że „Syrena” wykończy budynek przy ul. Litewskiej i przeniesie się do Warszawy. Tymczasem w Sylwestra da przedstawienie zamknięte dla Rządu, a następnie dla warszawskiej publiczności, z którego dochód przeznaczony na Odbudowę Stolicy. (Kory.)

Meska niewzruszalność



W natłoczonym autobusie „O” młoda panienka zwraca się do stojącego przed nią pana: — Pan? wysiada? — Nie, proszę pani — pada odpowiedź.

— To straszne — mówi panienka, — myślę, że nareszcie zjeżdża pan z mojego bućka.

Kozia kłeska

Lasek Bieleński pożerał kozy. Wszystkie młode drzewa i krzewy są tak obryzione, że grozi im uschnięcie.

Ponieważ zakaz pasienia kóz w Łasku nie skutkuje, naczelnik miejskiego wydziału ogrodniczego ma podobno zamiar każeć na jednym z drzew powiesić zdechłą kozę. Ma to być znakomitą sposobem na odstraszanie żywych głodomorów.

Sposób byłby może i dobry, gdyby nie istniała pewność, że zdechła kozę na pewno ktoś od razu ukradnie na kielbasę.

MORDERCY tego Kęska nie przełknęli

SĄD Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie zagadkowego zabójstwa rolnika Władysława Kęski w pow. błońskim. Kęsek został zamordowany przed domem po sprzeczce z żoną. Ciało zakopano w rowie.

Zbrodnię tę ujawniono dzięki dwóm anonimom, nadesłanym do brata Kęski, R. Kęska, który oddał listy milicji.

Sąd uznał winnym dokonania zbrodni sąsiada zamordowanego — Juliana Jagielskiego i skazał go na 10 lat więzienia. Drugiego z oskarżonych, szwagra Kęski, Stanisława Zielińskiego, z zarzutu współdziałania w zabójstwie uławniono.

Oskarżał prokurator Witkowski.

Zaledwie 18 więcej warsztatów metalowych miała Warszawa przed wojną

1945 = 20.000 - ludzi
1947 = 77.940 - znalazło pracę w stołecznym przemyśle



Kpt. MICHAŁ H. Dziadkowi: Porozumienie się z PUR w Warszawie, który miał Panu natychmiast wysłać formularz zapotrzebowania. Po wypełnieniu trzeba go natychmiast zwrócić. Jak nas poinformowano, możliwie sprawnie matki Pana do kraju. Istnieje.

WARSZAWIANKA. Lubią na B. St. Dom Suisse, Warszawa, Hoża 35. Szwedzki Komitet Pomocy Europie, W-wa, Sikorskiego 31. Dziękujemy za słowa uczucia.

ERAZM KOŁUŃSKI, W-wa, Targowa 2. Felieton Pana, zalecającego m. in. wykonanie specjalnych liczników elektrycznych, a raczej osłabłych, które to wykazywać będą każdy ruch tajemniczego potentata — nie skorzysta ni na dalszą współpracę nie reflektujemy.

B. BRZEK, Ostrołęka: Głównym drzewem jak dotychczas jest czerwiec; w Olstynie i Ostrołęce uruchomienie w Jarocinie.

186 ZŁOTYCH: Niestety, nie możemy nie Pana poróżnić i nie odpowiedzieć. P.D.H. STAN. SZLACHETKA, jed. wciś. 2567/B: Adres „Balskiego królestwa” wleś Malocze, gm. Cząstok, pow. Sochaczew. Jedzie się z Warszawy drogą na Modlin (określenie EKD) do wsi Czociw, stamtąd 5 km. Powodzenia!

LEON DUCZMAŁ, Lubsko, pow. Krosno Odrz., Przemysłowa 27: Odpowiedź listowną nie udzielamy. Adres kursów kreslarskich: Ośrodek Szkolenia Zawodowego w Katowicach.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia IV-tej klasy

Wygrana 500.000 zł Nr: 63116 (pada w Lublinie).	25255 28064 400 980 29164 437 31255
Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr:	442 718 33089 925 931 34140 412
3339 5963 17805 29263 40361 44912	35386 37784 38878 39722 824 40774
56521 67821 75898 80083.	890 952 41084 125 467 42039 43916
Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr:	61293 493 955 47178 286 43254 50544
9094 14681 16858 20175 24920 28038	51484 52269 432 53129 709 58116
29624 31479 33311 33944 44156 50874	60693 62713 880 63602 64657 959
52512 70859 71275.	65221 66452 67524 626 790 68441 447
Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr:	71457 73591 74215 704 75663 812
1222 3255 4036 7495 7652 8131 10834	76525 77389 524 78075 81334 82140
11008 13363 14173 15327 18017 19121	937 83074 304 84240 808 865.
21017 21361 22936 23006 23781 23868	Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł.
24247 25162 26371 28401 29547 30076	z 1-go dnia ciągnięcia
31746 32270 32276 33422 34331 35695	30005 132 66 79 91 215 42 52 326
36007 36010 36105 36218 36353 36886	47 407 98 556 61 626 36 738 44 55 91
37491 38788 40083 40344 43783 43809	801 13 18 3128 50 203 41 80 460 61
44919 44923 45730 46241 47262 47462	64 537 609 46 59 61 4 738 888 900
47792 48756 50405 50806 51602 52753	47 85 91 32065 91 182 277 83 433 35
54438 54640 54702 55952 57203 57487	43 88 541 50 58 74 634 716 843 44
57703 59726 60837 61118 62899 63733	47 55 68 702 913 55 97 33141 42 56
66520 69648 69925 71264 71715 72636	205 91 331 47 52 78 420 43 44 511 15
72829 74630 75174 75724 75907 76169	17 26 89 600 703 08 40 63 900 34023
76364 77338 78289 78495 79623 82808	27 298 304 45 78 403 38 68 512 72 86
84313 84700.	648 65 98 702 75 98 806 64 982 35008
Wygrane po 5.000 zł na Nr.Nr: 225	11 71 378 584 761 805 09 76 961 69
839 1621 2487 3444 4304 394 404 800	95 36018 20 41 312 455 56 514 17 600
908 6038 347 539 580 7081 8494 705	758 70 97 820 25 33 54 56 62 67 82
848 9018 019 134 609 10819 11980	91 996 37141 49 226 382 633 83 707 68
12052 270 578 13065 131 294 987 15212	76 918 62 38040 63 107 153 61 202 03
506 16528 17401 18788 927 19023 489	67 96 329 58 62 433 502 712 31 946 87
20243 786 24580 873 22281 406 988	89 39076 78 176 325 43 504 05 24 43
24604 717 25690 751 26587 27090 113	55 59 62 640 719 823 28 64.
482 568 29408 522 30647 33315 34239	40062 66 163 239 62 316 27 30 36
35507 39508 636 40976 41173 343	49 98 422 37 59 77 92 540 687 734 39
42010 337 742 43212 409 639 44580	62 73 861 913 42 50 91 99 41049 116
45075 506 620 725 47168 49701 50143	40 339 78 89 443 44 72 511 601 44
641 841 52106 576 53473 707 54131 315	45 706 44 79 89 835 841 919 28 51 72
55225 56593 57128 520 59437 60201	78 90 42202 45 423 554 76 633 706 32
397 963 67511 71050 72197 378 74049	927 67 7980 43021 127 234 244 388 490
75198 358 457 76825 78083 31 79829	583 614 25 92 717 25 90 894 922 40
81504 83415 690 84192 344 549 937	409 29 62 97 519 92 600 19 835 76 935
972.	45116 62 264 97 328 71 465 540 684
Wygrane po 3000 zł na Nr.Nr: 1447	763 67 815 68 69 901 46011 376 83
2066 972 4271 300 6786 8341 455	428 95 505 99 625 68 780 907 19 63
9014 10035 052 728 12808 15817 18799	80 47005 129 209 387 95 520 742 64 65
21366 717 721 22617 672 23116 629 840	806 914 39 48103 32 231 57 369 84 90

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

100 MILIMETRA nie ujdzie oku „czujnika”

Konstrukcja Teatru Narodowego zdała egzamin wytrzymałości

WSKUTEK długotrwałego ciepla przy odbudowie Teatru Narodowego przekroczone zakreślony na ten sezon budowlany program robot. Doprowadzono tu do porządku konstrukcję żelbetonową widowni. Ukończono także próby obciążenia konstrukcji spalonych balkonów.

Instytut Badawczy Budownictwa dokonał tego przy pomocy specjalnych „czujników”, czyli przyrządów zegarowych, wykazujących ugięcia z dokładnością do 0,01 mm. Okazało się, że balkony nadają się do odbudowy. Galerie wyremontowano zatem metodą natryskiwania konstrukcji betonem aparatem, pracującym pod wysokim ciśnieniem.

Poza tym przystąpiono do montażu stalowej konstrukcji dachu nad

żelbetonowym stropem widowni. Równocześnie wykonywane są stropy nad foyer oraz dach od strony Wierzbowej. Roboty rozbiórkowe i zabezpieczające już zakończono.

Komitet Budowy Teatru Narodowego wolał zachować, o ile się tylko udało, pierwotny wygląd sali widowiskowej. Natomiast scena uległa dużym zmianom. Powiększył się ją w celu utworzenia dodatkowych scen bocznych lub sceny tyłnej. Umożliwiło to zainstalowanie, przesuwania i podnoszenie najnowszych urządzeń dekoracji.

Robotami przy odbudowie Teatru Narodowego kieruje departament kwatunkowo - budowlany Ministerstwa Obrony Narodowej. Polecę nad pracą ma tutaj szef departamentu płk. arch. Bronski. Roboty wykonywa wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane. (mb)

Na przedświąteczne pytania obchodzące wszystkich odpowiada wyczerpująco „Moda i ŻYCIE PRAKTYCZNE”



TEATR POLSKI (Karasia 2): Dziś o godz. 14 „Penelopa”, o godz. 18 „Pan inspektor przyszedł”, jutro o godz. 14 „Wilki i owce”, o godz. 18 „Hamlet”.

NOWY (Puławska 39): Dziś o godz. 14.15 oraz dziś i jutro o godz. 18.30 „Wesele Figara”.

MAŁY (Marszałkowska 81): dziś o godz. 15 oraz dziś i jutro o godz. 19 „Olenka i bohater”.

POWSZECHNI (Zamojskiego 30): dziś o godz. 15 oraz dziś i jutro o godz. 19 „Kosy”.

KOZMAITOSC (Marszałkowska 8): dziś o godz. 15 „Nie igra się z miłością”, dziś i jutro o godz. 19 „Sprzedana narzeczoną”.

COMEDIA (Szwedzka 2/4): dziś o godz. 15 oraz dziś i jutro o godz. 19 „Olenka i bohater”.

JASKOLKA (Marszałkowska 69): nieczynny.

MINIATURA (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Dziś zamknięte” i „Wszystko na dobre się zmienia”.

LALKI i AKTORA „GULIWER” (Karłowicza 13): nieczynny z powodu prób „Gulivera” J. Swifta.

DZIECI WARSZAWY (Karowa 81): o dziś nieczynny, jutro o godz. 12.30 „Na jagody”.

BAJ - TEATR KUKIEŁ (Marszałkowska 81): dziś o godz. 12 „Leśne dźwięki”, w sobotę (Zygmunowska 8): o godz. 15, 17.15 i 19 „Na wszelki wypadek”.

YMCA (Konopnickiej 3) dziś o godz. 11.30 Recital Fortepianowy Tadeusza Wituskiego.

PALLADIUM: „Ludzie bez skrzydeł” o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

ATLANTIC (Chmielna 33): „W imię życia” o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 11): „Kronika”, „Przegląd wojskowy”, „Słota warszawska” i „Kulturnia czarna” o godz. 11.

STYLÓW (Marszałkowska 112): „Noc grudiowa” o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Awantura w zaskonach” i „Na wszelki wypadek”.

SYRENA (Praga, Inżynierska 11): „Curie Skłodowska” o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

TEŻKA (Suzina 4): „Siódma zastawa” o godz. 15, 17, 19 i 21.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne: 30 zł. za słowo, poszukiwanie pracy 15 zł., minimum 10 zł., maximum 40 zł. Flakty druk 10000 drożej. Ogłoszenia w tygodniu (za 1 tydzień): 1 tydzień 20 zł., 2 tydzień 30 zł., 3 tydzień 40 zł., 4 tydzień 50 zł., 5 tydzień 60 zł., 6 tydzień 70 zł., 7 tydzień 80 zł., 8 tydzień 90 zł., 9 tydzień 100 zł., 10 tydzień 110 zł., 11 tydzień 120 zł., 12 tydzień 130 zł., 13 tydzień 140 zł., 14 tydzień 150 zł., 15 tydzień 160 zł., 16 tydzień 170 zł., 17 tydzień 180 zł., 18 tydzień 190 zł., 19 tydzień 200 zł., 20 tydzień 210 zł., 21 tydzień 220 zł., 22 tydzień 230 zł., 23 tydzień 240 zł., 24 tydzień 250 zł., 25 tydzień 260 zł., 26 tydzień 270 zł., 27 tydzień 280 zł., 28 tydzień 290 zł., 29 tydzień 300 zł., 30 tydzień 310 zł., 31 tydzień 320 zł., 32 tydzień 330 zł., 33 tydzień 340 zł., 34 tydzień 350 zł., 35 tydzień 360 zł., 36 tydzień 370 zł., 37 tydzień 380 zł., 38 tydzień 390 zł., 39 tydzień 400 zł., 40 tydzień 410 zł., 41 tydzień 420 zł., 42 tydzień 430 zł., 43 tydzień 440 zł., 44 tydzień 450 zł., 45 tydzień 460 zł., 46 tydzień 470 zł., 47 tydzień 480 zł., 48 tydzień 490 zł., 49 tydzień 500 zł., 50 tydzień 510 zł., 51 tydzień 520 zł., 52 tydzień 530 zł., 53 tydzień 540 zł., 54 tydzień 550 zł., 55 tydzień 560 zł., 56 tydzień 570 zł., 57 tydzień 580 zł., 58 tydzień 590 zł., 59 tydzień 600 zł., 60 ty

